

### Nauka i religia w Chinach

Chiński empiryzm zaczął się rozwijać jeszcze wcześniej niż grecki. Związane było to z tradycją *k'ao-czeng* - „imperatywem naukowym zrodzonym z pewnych podstawowych założeń etycznych i religijnych” — i jej naciskiem na dowód i dociekanie prawdy w badaniu świata. To Chińczycy jako pierwsi dokonali takich wynalazków jak proch, papierowe pieniądze, kompas magnetyczny. W 1847 pewien francuski badacz napisał, że „przez szereg kolejnych stuleci Europejczycy będą dokonywali różnorodnych wspaniałych wynalazków, które Chińczycy dawno już znają”.

Belgijski fizyk i fizykochemik, Ilia Prigogine, twierdził: „*W przeciwieństwie do Europy, gdzie wiara w Boga była względnie silna, a władza względnie słaba — w Chinach „wpływ” Boga był słaby, władza zaś potężna. Dlatego też najważniejsze odkrycia, dokonane w Chinach — kompas, proch, ster — nie otworzyły przed nauką żadnych przełomowych perspektyw.*” To jednak błędna konstatacja. Otóż tak jak ze znacznie wyższym stanem nauki w świecie islamu (VIII-XIII w.) nie można bynajmniej wiązać religii islamskiej (o czym poniżej), tak z wysokim stanem nauki świata zachodniego nie można w jakikolwiek sposób wiązać religii i myśli chrześcijańskiej (od XIII w.). Odpowiedzią będzie śledzenie jednego zjawiska: wędrowania myśli i dorobku starożytnej Grecji (zwłaszcza chodzi o metodę badawczą i empiryzm). Póki żyła w świecie islamu stali wyżej niż Europejczycy (wówczas ci trwali w czystym chrześcijaństwie, jeśli nie w treściach to całkowicie w duchu chrześcijańskim i jego nastawieniu wobec wiedzy, jaki wyłania się z Biblii i z pism pierwszych chrześcijan).

Jeśli brać pod uwagę religie to taoizm, który był głęboko zakorzeniony w obserwacji zjawisk przyrodniczych, znacznie bardziej przyczyniał się do rozwoju nauki niż chrześcijaństwo. Nauka chińska prawdopodobnie zawdzięcza swoje istnienie taoistycznej teorii natury.

Grecy dokonywali wspaniałych przełomów w rozwoju naukowym bez silnego *wpływu Boga*. Chińska nauka zawsze miała teorię słabszą od praktyki. „Unikano ogólnych, wszechwyjaśniających teorii, które uważano za bezprawną ingerencję rozumu w funkcjonowanie mądrości — osiągalnej jedynie przez stopniowe gromadzenie wiedzy. Ufano wiedzy praktycznej, ściśle związanej z rzemiosłem, w której widziano niejako wyższy jej rodzaj niż ten mający źródło w myśli czy erudycji.” [1]

Upadek chińskiej nauki starożytnej wiązał się z czym innym niż wiarą w boga. Mianowicie wówczas kiedy „taoistyczna fascynacja naturą przerodziła się w kult usuwający w cień człowieka” (Fernández-Armesto), co zauważamy wyraźnie w dziele Wang Czunga, żyjącego w I w. n.e. Najważniejsze bowiem dla rozwoju nauki było nie tylko preferowanie naturalnych wyjaśnień zjawisk, co jest raczej odległe od typowo religijnego myślenia religijnego świata zachodniego, ale i również najwyższe uprzywilejowanie metody empirycznej. Tam gdzie nie jest ona postawiona na czele jako sposób zdobywania prawdy o rzeczywistości, tam myślenie naukowe nie może się właściwie rozwinąć. Chiński empiryzm również nie zdołał uniezależnić się od innych kierunków filozofii: korzystanie ze zmysłów nie zdominowało innych sposobów poznania. Inaczej było w Europie, gdzie empiryzm baconowski przewyciężył empiryzm scholastyczny i gdzie metoda ta została uprzywilejowana. Znacznie gorzej niż w Chinach wyglądało to w Indiach oraz w świecie islamu.

Wybitny religioznawca Salomon Reinach pisał w drugiej dekadzie XX w., iż taoizm to „religja bardzo zwyrodniała. Wpływy buddyjskie, skomplikowany system magji nadwerężyły jej charakter. (...) Drobiazgowe przepisy czuwają nad wyborem grobowców, i nieskończone ostrożności zachowywane są, żeby przeszkodzić ich pogwałceniu. Wszystko to tworzy umiejętność, zwaną **feng-szui**, do której pobożni taoiści są tem więcej przywiązani, że kładła długo przeszkody pracom inżynierów europejskich” [2] Dziś, wskutek przymusowej ateizacji pod rządami komunistycznymi, efekt jest taki, że zabobon nie tylko nie niknie, ale wręcz się umacnia. Jak podaje artykuł z 1987 r. z kanadyjskiej gazety *Globe and Mail*: „Większość wiosek ma swego specjalistę od **feng-szui** — najczęściej jest to sędziwy wieśniak, który zna się na siłach tkwiących w wietrze (*feng*) i wodzie (*szui*) i potrafi wskazać najdogodniejsze miejsce

na wszystko — na grób rodzinny, na nowy dom czy na ustawienie mebli w pokoju". Zaniepokojony tymi zjawiskami rząd Chin wydał w grudniu 1994 oświadczenie tej m.in. treści: „W ostatnich latach zaniedbano powszechną edukację naukową. W tym samym czasie wiara w przesady i niewiedza stawały się coraz silniejsze i coraz częściej dochodziły do głosu antynauka i pseudonauka. Z tego względu konieczne jest jak najszybsze użycie skutecznych środków, by wzmocnić powszechne wykształcenie naukowe. Poziom takiej edukacji jest ważnym miernikiem narodowych osiągnięć w nauce. Stanowi ważny czynnik w rozwoju ekonomicznym, postępie technologicznym oraz rozwoju społeczeństwa. Musimy być uważni i sprawić, by metody oświaty publicznej stały się częścią strategii modernizacji naszego socjalistycznego państwa i uczynienia naszego narodu potężnym i zasobnym. Socjalizm nigdy nie oznaczał niewiedzy i ubóstwa." [3]

## Hinduizm i nauka

Hinduistyczne koncepcje epistemologiczne, obce greckiemu racjonalizmowi, opanowując sposób myślenia wyznawców hinduizmu, przyczyniły się z pewnością do tego, że Indie nigdy nie mogły wspiąć się na ten poziom naukowych osiągnięć jakie przyniosła cywilizacja europejska. Podobnie jak większość religii hinduizm przekonuje wiernych, że najdoskonalszym i najpewniejszym sposobem poznania jest zaznajamianie się ze świętymi tekstami. Wedyjska epistemologia mówi o trzech rodzajach zdobywania wiedzy. Pierwszy z nich, *pratyaksa*, czyli poznanie zmysłowe, jest ze wszech miar niedoskonałe i ułomne, gdyż zmysły wprowadzają nas w liczne błędne mniemania. Drugi sposób to *anumana*, czyli poznanie oparte na dowodach. Jest nieco lepsze, ale i nadal w wielkim stopniu niedoskonałe, gdyż za pomocą eksperymentów nie udowodnimy tego co znajduje się poza światem materialnym (*acintya*). O tym dopiero poucza nas sposób trzeci: *śabda*, czyli proces słuchania literatury wedyjskiej. Jest to metoda poznania najbardziej wiarygodna, pewna, a tym samym najważniejsza. Poprzednie metody obarczone są licznymi potencjalnymi błędami: człowiek jest istotą omylną, ulega złudzeniom, ma niedoskonałe zmysły i rozum. Wedy pouczają nas, że jedynie *śabda* wolna jest od tego typu słabości.

Dzieckiem mentalności hinduistycznej był Mahatma Gandhi, człowiek szlachetny i dzielny, ale i wróg nauki. Kiedy tragiczne w skutki trzęsienia ziemi nawiedziły jego kraj, pouczał rodaków, iż jest to kara za grzechy. Potępiał koleje żelazne, statki parowe i wszelkie maszyny. [4]

Obecnie pochodnie mądrości hinduskiej rozniesiono szeroko po świecie zachodnim. Dla przykładu, wielką popularność na Zachodzie zdobyła sobie hinduska doktryna medytacji transcendentalnej (MT), głosząca wiele teorii pseudonaukowych. Jej wódz naczelny Maharishi Mahesh Yoga często pojawia się w telewizji amerykańskiej. Po uiszczeniu stosownej opłaty sekta obiecuje, że przez medytację umożliwi swym adeptom przenikanie przez ściany, stanie się niewidzialnym oraz możliwość lewitacji. Przypisują sobie zasługę obalenia Związku Radzieckiego swoimi intensywnymi myślami i medytacjami. Ponadto handlują lekami tzw. medycyny alternatywnej, kierują instytucjami medycznymi oraz uniwersytetami „naukowymi”. Na naiwności ludzi zarobili już fortunę.

## Lamaizm i nauka

W dawnych czasach, kiedy dalajlamowie rządili niepodzielnie i teokratycznie Tybetem, kraj ten był zamknięty na naukę i na przenikanie nowoczesnej myśli. Jeszcze w dwudziestoleciu międzywojennym drugi co do znaczenia urzędnik w państwie nazywał się „głównym metafizykiem”. Kiedy jednak w 1959 r. Chiny, sprawujące dotąd protektorat nad Tybetem, zlikwidowały teokrację lamów (tj. dalajlamy i panczenlamy), Dalajlama XIV znalazł się na uchodźstwie i podjął kokieteryjną politykę dialogu z Zachodem. Obecnie głos Dalajlamy XIV w sprawach nauki i techniki przenika duch radykalnego postępu. Jak zwierzał się C. Sagan, w czasie jednej z rozmów z Dalajlamą zapytał go, jak zareagowałby, gdyby jakiś jego podstawowy dogmat został obalony przez naukę, na co Dalajlama odpowiedział:



W takim przypadku buddyzm tybetański musiałby się zmienić.

- Nawet, gdyby był to rzeczywiście najważniejszy dogmat, jak choćby reinkarnacja? — zapytał Sagan.

- Nawet wtedy — odpowiedział - Jednakże — dodał z lekkim uśmiechem — trudno będzie znaleźć dowód zaprzeczający reinkarnacji." [5]

## Islam i nauka

Często spotkać się można z opinią, iż stosunek religii islamskiej do nauki był dużo lepszy niż chrześcijaństwa. Jako dowód na to wskazuje się okres od ok. 775 r. do połowy XIII, kiedy pod względem cywilizacyjnym wschodni świat islamu stał wyżej niż chrześcijańskiej Europy, że wspaniale rozkwitała nauka, kultura i sztuka. W tym czasie było w islamie wielu wybitnych uczonych i myślicieli. Tak np. to Nasir ad-Din at-Tusi (1201-74), perski astronom i matematyk dał początek trygonometrii (cosinusy), jako osobnej gałęzi matematyki, przyczynił się do rozwoju geometrii. Do poziomu matematyki, na jakim stał wówczas świat arabski Europa dojsć miała dopiero w czasach Odrodzenia.

Później zaś na skutek przykrych zawirowań historii owa sytuacja miała ulec załamaniu, nie niszcząc wszakże rzekomego potencjału jaki ma tkwić w jądrze religii i kultury islamskiej, a który ostatecznie może zapewnić jej powtórny renesans intelektualny. Teza ta jest jednak co najmniej dyskusyjna i prawdopodobnie nie do obrony. Wybitny dziewiętnastowieczny intelektualista, badacz Orientu, Ernest Renan [6], rozwiął ten mit.

Otóż „Islam w swoim pierwszym stuleciu był nieskończenie odległy od jakiejkolwiek formy nauki czy filozofii. Wyłaniając się z trwających kilkaset lat walk religijnych pomiędzy różnymi formami semickiego monoteizmu, ignorował wszelkie formy racjonalizmu.” Póki zdominowany był przez Arabów - okres czterech pierwszych kalifów i dynastii Omajadów — póty nie wytworzył się w jego łonie żaden intelektualny nurt świecki. Zmieniło się to dopiero, kiedy ok. 750 r. w islamie zaczął dominować czynnik perski, a centrum przesunęło się do regionu Tygrysu i Eufratu, czyli tam gdzie istniało wiele pozostałości świetnej cywilizacji stworzonej przez perskich Sassanidów (226-652), obalonej przez Arabów. Kwitła tam sztuka, rzemiosło i życie intelektualne (zwłaszcza od Chosroesa Nouschirvana, który m.in. nakazał tłumaczyć hinduskie dzieła). Elitę tego narodu stanowili nestorianie. Zajmowali się oni nauką i grecką filozofią, opanowali medycynę. Ich „heretycy” biskupi bywali geometrami i logikami (w kościele powszechnym było przeciwnie — na początku IV wieku, jak podaje Sokrates Scholastyk w *Historii Kościoła* 2,9, nie chciano by Euzebiusz został biskupem w Emesie, gdyż zajmował się matematyką).

Pierwsi władcy dynastii Abbasydów otaczali się Persami. „W pewnym sensie można tu mówić o zmartwychwstaniu Sassanidów” — pisze Renan. Nestorianie nadal byli medykami. Miasto Harran, które wniosło tak wielki wkład do rozwoju myśli, zachowało całą grecką tradycję. Z niego pochodziło wielu ówczesnych uczonych (w szczególności astronomów). W znacznej mierze schryścianizowani Syryjczycy, kontynuatorzy greckich szkół perypatetyków (przeznani z Aten przez chrześcijańskiego cesarza Justyniana), rozwijali matematykę, medycynę i astronomię, tłumaczyli na arabski Arystotelesa, Euklidesa, Galena, Ptolemeusza, itd. Rozwijano astronomię, algebrę i chemię. Ten naukowy klimat powiał w Europie poprzez Hiszpanię (a konkretnie poprzez muzułmańską Andaluzję, stamtąd nowe prądy zaczynają się rozwijać na południu Francji, w Langwedocji; także poprzez Maltę i Sycylię)

Ale jak zauważa Renan: „Wyższość Syrii i Bagdadu nad łańskim Zachodem wynikała stąd, że zbliżono się tam najbardziej do tradycji greckiej. Łatwiej było dotrzeć do Euklidesa, Ptolemeusza czy Arystotelesa w Harranie i Bagdadzie niż w Paryżu.” O tyle więc świat islamu stał wyżej od świata chrześcijańskiego, o ile czynny był w nim duch greckiej myśli (rozwinęty w tym czasie przez Arabów poza to co przekazali im Grecy). Po pewnym czasie nastął jednak okres, w którym teologia islamska okiełznała owe niezależne od niej siły. „Począwszy jednak od roku 1200 teologiczna reakcja w krajach muzułmańskich panuje już niepodzielnie. Filozofia nie istnieje. Historycy i wydawcy mówią o niej jak o złym wspomnieniu. Manuskrypty filozoficzne są niszczone i stają się rzadkim dobrem, astronomia tolerowana tylko jako sposób wyznaczenia kierunku modlitwy. Wkrótce rasa turecka opanuje tereny islamu i zaszczerpi wszędzie całkowitą pustkę naukową i filozoficzną. Odtąd islam nie wyda ze swego łona żadnego światłego umysłu, z uderzającym wyjątkiem Ibn Khalduna (...) Islam zawsze prześladował naukę i filozofię. Na koniec całkiem je zadusił. Trzeba tu jednak rozróżnić dwa okresy w historii islamu: pierwszy od jego powstania do XII wieku i drugi, od XII wieku do naszych czasów. W pierwszym okresie islam, podminowany przez działalność sekt i miarkowany rodzajem protestantyzmu, był źle zorganizowany i mniej fanatyczny niż w drugim okresie, kiedy wpadł w ręce ras tatarskich i berberyjskich, ras ciężkich, brutalnych i bez ducha. Islam ma tę specyfikę, że jego adepci są mu coraz bardziej oddani. Pierwsi Arabowie, którzy go przyjęli, wierzyli w misję Proroka z dużymi zastrzeżeniami. To na poły niedowiarstwo trwało

dwa albo trzy wieki. Później panowanie objął dogmat, ściśle wiążący wiarę i życie codzienne; panowanie wspierane środkami przymusu i karami cielesnymi dla odstępców, o metodach chyba skuteczniejszych niż te, jakie stosowała hiszpańska inkwizycja."

Według Renana islam jako taki jest jeszcze większym zagrożeniem dla nauki niż chrześcijaństwo, jest „stalową obręczą ściskającą głowę, chroniącą [wiernego] przed wpływami nauki i jakiegokolwiek nowej idei. W chwili swej religijnej inicjacji muzułmańskie dziecko, dotąd żywe i ciekawe świata, nagle przekształca się w fanatyka, wypełnionego dumą z posiadania prawdy absolutnej, uszczęśliwionego z dostępu do przywileju, który w rzeczywistości czyni go kalekim (...) islam prześladował wolną myśl, może nie bardziej brutalnie niż inne religie, ale bardziej skutecznie. Z krajów, które zdobył, uczynił pole zamknięte na wszelką kulturę rozumu."

---

Przypisy:

[1] Fernández-Armesto Felipe, *Historia prawdy*, przeł. J. Ruszkowski, Zyks i S-ka, Poznań 1999, s.156.

[2] Salomon Reinach, *Orpheus. Historja Powszechna Religij*, Księgarnia F. Hoesicka, Warszawa 1929.

[3] za: Sagan Carl, *Świat nawiedzany przez demony. Nauka jako światło w mroku*, Poznań 1999, s.32-33.

[4] Za: Russell Bertrand, "Krótka historia bzdury", w: *Szkice niepopularne*, Warszawa 1997.

[5] Sagan, op.cit., s.291.

[6] E. Renan (1823-92), francuski historyk, filolog i filozof; od 1862 prof. hebraistyki w Collège de France w Paryżu; od 1876 członek Akademii Francuskiej; zajmował się filologią orientalną (gł. semiotologią), historią religii (zwł. chrześcijaństwa) oraz filozofią kultury; poglądy filozoficzne Renana ewoluowały od pozytywistycznego kultu nauki do postawy humanistycznego sceptycyzmu; wyrażał przekonanie o psychologicznej genezie religii, autor znanego *Żywota Jezusa*.

### **Mariusz Agnosiewicz**

Założyciel, redaktor naczelny i publicysta *Racjonalisty*, założyciel i prezes Polskiego Stowarzyszenia Racjonalistów. Kontakt online ([GG](#), [Skype](#))

[Strona www autora](#)

[Pokaż inne teksty autora](#)



(Publikacja: 12-04-2004)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,3366) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,3366>)

Contents Copyright © 2000-2008 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane

w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do [redakcja@racjonalista.pl](mailto:redakcja@racjonalista.pl)